

### CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
w w. m-m 1 tam str. 6 tam. w tekście  
10 gr., nekrologi 20 gr., swyca. 18 gr.  
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,  
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla  
roboty i a. Ogłoszenia dwukolorowe  
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za termin druku i treść ogłoszeń  
administracja nie odpowiada, P. K. O.  
Nr. 62000

## PROTEST CHIN

### przeciw utworzeniu cesarstwa mandżurskiego.

London, 24 stycznia. (Tel. wł.) Z Nankinu donoszą, że rząd chiński zamierza ogłosić protest przeciwko utworzeniu cesarstwa mandżurskiego. W proteście swym rząd chiński pod-

## Województwo śląskie

### zalane fałszywymi stużłotówkami.

Katowice, 24 stycznia. Od 3 do 4 dni zauważono na całym terenie województwa śląskiego przypływ niezwykle wielkiej ilości fałszywych 100-żłotówek.

Pierwsze okazy fałszywych banknotów zdołano odebrać w kasie P. K. O. w Katowicach.

Śfałszowane banknoty 100-żłotowe, naogół są bardzo dobrze podrobione, słabo jedynie wypadł wizerunek Kościuszki (za wielkie kontrasty w rysunku). Poza tym znak wodny (wizerunek Kościuszki) jest „nadtłuszczony”. Charakterystyczne przy tych banknotach jest również i to, że mają one

## Miljon złotych

### wygrał los Nr. 40875.

Warszawa, 24 stycznia. Dzisiaj rano odbyło się ciągnięcie najwyższej wygranej IV klasy Loterii Państwowej. Główną wygraną w kwocie jednego miliona złotych padła na los nr. 40875.

## Sromotna ucieczka łodzianina z Zakopanego.

### Gonią go listy poszkodowanych firm.

Zakopane, 24 stycznia. — W połowie grudnia do Zakopanego przybył niejaki Nachumow Maks kierownik szkoły żydowskiej w Łodzi przy ul. Nad Łódką 8, (zam. Zachodnia 39) Maks Nachumow na tychmiast po przyjeździe zakasał rękawy i wziął się energicznie do zrealizowania swych planów. Wynajmując kilka will między innymi „Łodziankę” zawarł cały szereg umów na dostawę węgla i artykułów pierwszej potrzeby. Nachumow prowadził pensjonaty od 18-go grudnia do stycznia. Pewnego dnia zainkasował należności od licznych gości prowadzonych przez niego pensjonatów i nie regulując należ-

## Nos żony w ustach meża.

### Oszpeconą niewiastę odwieziono do szpitala.

Poznań, 24 stycznia. Tragiczna w skutkach scena małżeńska rozegrała się między małżonkami Czesławem i Heleną Jasińskimi, zamieszkałymi w Białogłównach (woj. poznańskie). Bawili oni u pewnej rodziny we wsi Modlibórz. Z blżej przyczyny wynikła między nimi kłótnia, która zamieniła się w krótkim czasie w bójkę. Rozwścieczo-

Zarząd Stowarzyszenia Szkolnego im. Władysława Stanisława Reymonta w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61, podaje do wiadomości, iż uzyskał koncesję na prowadzenie

## „Prywatnego Gimnazjum Męskiego Stowarzyszenia Szkolnego im. Władysława Stanisława Reymonta w Łodzi”

w dniu 23/1/1934 r., za Nr. 11. § 1765/34 - 85., przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Zapisy do kl. I-Gimn. nowego typu, IV, V, VI, VII-starego typu przyjmują kancelaria szkoły w godz. od 9-13 i od godz. 15-19-tej. Do Gimnazjum przyjmują się kandydatów na podstawie świadectw z półroczia w r. 1933/34, lub na zasadzie egzaminu wstępnego.

## Kilkuset zredukowanych urzędników stanie spowrotem do pracy.

Warszawa, 24 stycznia. W administracji skarbowej oczekiwane są nowe przesunięcia osobowe. Tym razem jednak ma chodzić nie o redukcję, ale o przyjęcie spowrotem do służby

## Kupiec na czele rządu.

### Nowa republika w Chinach.

Moskwa, 24 stycznia. Z Taszkontu donoszą, że w najważniejszej części Sinkjanu w Kaszgarze powstał nowy rząd, popierany przez emira Hołangu, którego

posiadłości sąsiadują z granicą Indji angielskich. Na czele rządu stanął kupiec Sabit Domulla, protegowany emira, który usiłuje zjednoczyć pod swoją władzą całą wschodnią część Sinkjanu. Delegacja nowego rządu, wysłana do Kabulu wszczęła rokowania w celu uznania nowopowstałego państwa przez rząd afgański.

## Sensacyjny proces w Będzinie.

### Adwokat posądzony o współpracę z Hitlerem

Oszercę skazano na 3 miesiące aresztu.

Będzin, 24 stycznia. W sądzie grodzkim w Będzinie toczył się sensacyjny proces polityczny, który w całym Zagłębiu wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiadł prezes miejscowej placówki nar.-socjalistów, Jan Nowiński, należący do odłamu katowickich socjalistów, który na

## Nowy typ więzień.

### Więzienie na Św. Krzyżu ulegnie likwidacji.

Warszawa, 24 stycznia. Ministerstwo Sprawiedliwości rozpatruje doniosłe projekty reformy ustroju więziennictwa. Zamierzone jest mianowicie utworzenie nowego typu więzień, przeznaczonych wyłącznie dla recydywistów.

## Niema chorych w Łodzi?

### Poczekalnie Ubezpieczalni świecą pustkami

Łódź, dn. 24 stycznia. Ostatnio zaobserwowano niebывały spadek frekwencji leczących się w Ubezpieczalni Społecznej.

W lecznicach, gdzie niedawno panował ścisł i tłok — dziś poczekalnie świecą pustkami.

Co jest przyczyną tego, — nie trudno zrozumieć.

Przedewszystkiem, jak informują związki — robotnicy bojkotują ubezpieczalnie i wstrzymują się często w wypadkach wymagających szybkiej interwencji lekarza, od odwiedzania lecznic.

Następnie zaś wielu ubezpieczonych przestało zwracać się do lecznicy w drobnych wypadkach.

Lekarze nie pamiętają czasów, aby w ciągu dyżuru przez gabinet ich przechodziło pięć osób... Teraz takie wypadki coraz częściej się zdarzają.

Natomiast zaroiło się od pacjentów w lecznicy lekarsko-dentystycznej U-

## P. Kapelner-Kaplicki

### ponownie prezyd. m. Krakowa.

Kraków, 24.1. Prezydentem Krakowa wybrano dotychczasowego prezydenta p. Kaplickiego. Na wiceprezydentów powołano trzech z dotychczasowych wiceprezydentów, a mianowicie p. p.: Skoczylasa, p. Klimeckiego oraz p. Landana, (przedstawiciela żydów). Czwarty dotychczasowy wiceprezydent p. Ostrowski otrzyma emeryturę.

## Likwidacja strajku w Zgierzu

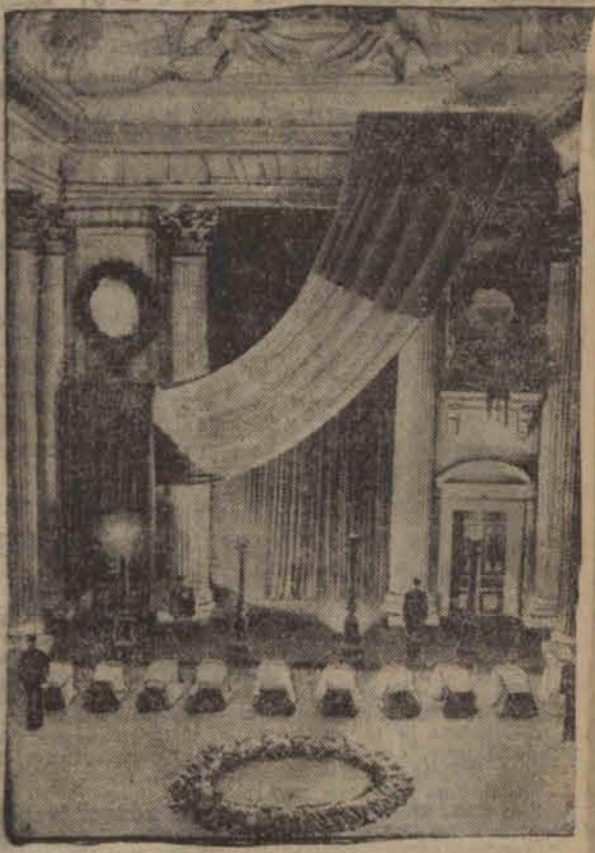
### Robotnicy wrócili po pracy.

Zgierz 24 stycznia. W dniu wczorajszym w fabryce Ottona Majera w Zgierzu, przy ulicy Dąbrowskiego 23, wybuchł strajk robotników, którzy porzucili pracę wskutek wypowiedzenia im pracy przez administrację firmy.

Wymówienie to dotyczyło zmiany warunków pracy oraz pewnego obniżenia płac.

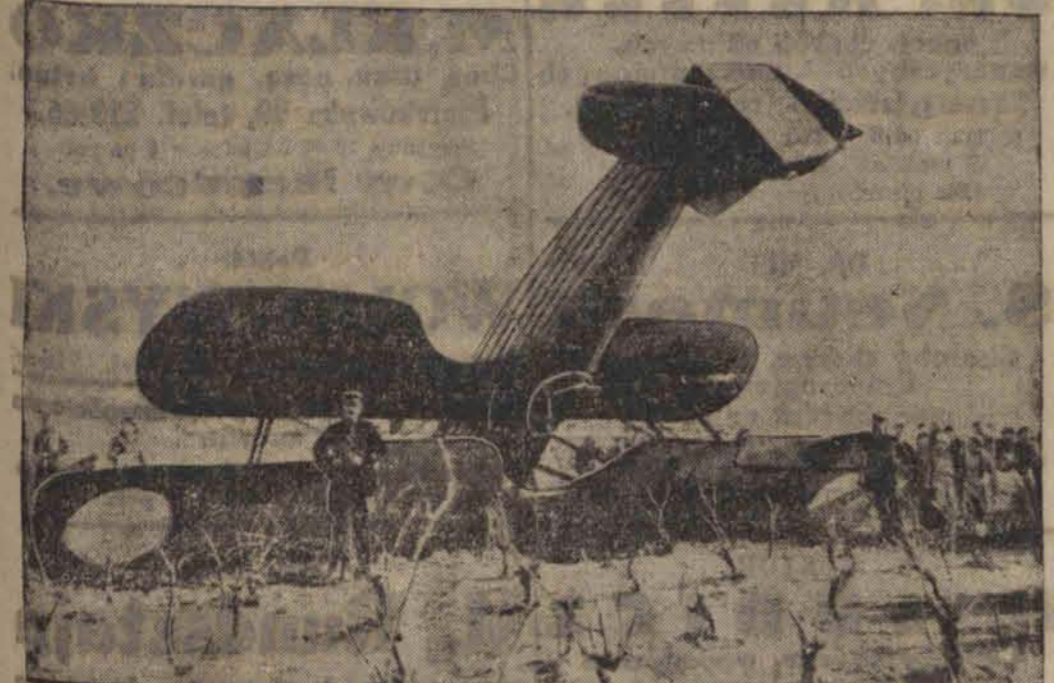
Dziś rano w sprawie zatargu odbyła się konferencja dykcji przedziału z przedstawicielami strajkujących robotników.

Na konferencji tej obie strony doszły do porozumienia, które zakończyło zatarg.



## Pogrzeb 10 ofiar eksplozji samolotu.

Dziesięć trumien ze zwłokami ofiar katastrofy samolotu „Smaragd” w szkole wojennej w Paryżu.



W okolicy Béziers znowu spadł samolot pośrodku winnicy. Pilot i mechanik ponieśli śmierć.

# Skrytka pod suknią

## Żona gdańskiego kolejarza przemycniczką.

Tczew, 24. 1. Na dworcu przytrzymała została przez rewidentów straży granicznej Elżbieta Dirksenowa, żona gdańskiego urzędnika kolejowego, zamieszkała w Kalthofie (W. M. Gdańsk). Podczas przeprowadzonej u Dirksenowej rewizji osobistej urzędniczka straży granicznej znalazła pod spodnią bielizną i sukniami skrytkę, w której mieściły się

przemyczone z Niemiec jedwabie, trykoty, wyroby wełniane, porcelana, widelce oraz inne wyroby jedwabne wartości 141 zł. Uszczerbek dla skarbu państwa wynosi 330 złotych.

W czasie śledztwa Dirksenowa zeznała, iż przemyczone przez nią towary jest własnością pewnej obywatelki miasta Tczewa, która będąc w Malborgu, poleciła jej towary ten przywieźć do Tczewa, co nie miało zwrócić uwagi straży granicznej, gdyż Dirksenowa legitymowała się kartą gospodarczą. Na skutek tych zeznań wywiadowcy straży granicznej udali się niezawodnie pod wskazany adres tczewianki, gdzie w czynie rewizji mieszkaniowej znaleziono

dalsze rzeczy i bieliznę,

UŻYWAJ TYLKO OSTRZA

### Triumf, Narodowe i Record



WYBÓR WRAJOWY

# „Kontroler” Ubezpieczalni Społecznej.

## Nowe pomysły wydrwigroszów.

Poznań, 24 stycznia. Na terenie Poznania pojawił się nieznanymi osobnikami, który przedstawia się jako nadkontroler Ubezpieczalni Społecznej i przeprowadza kontrolę inwalidzkich kart ubezpieczeniowych, kart kwitowanych ze znaczkami. W razie zauważenia braków w książce kwitowej oszukanych kontroler uzupełnia je przyniesionymi ze sobą znaczkami i

po bierając zapłatę. Przy badaniu znaczków stwierdzono, że wlepiane przez rzekomego kontrolera „Ubezpieczalni Społecznej” znaczki były już używane a stemple i napisy wywabione zostały z nich chemicznie. Oszust jest osobnikiem w wieku około 82 lat, wzrostu 1,70 m, blondyn, zaczęły się wycinać włosy do tyłu ogoloną, ubiera się w krótki płaszcz zimowy.

# Włamywacze w pałacu.

## Kradzież drogiego neseseru.

Wilno, 24 stycznia. Policja powiatowa zaalarmowana została wiadomością, iż do pałacu hrabiego Tyszkiewicza w Landwarowie dokonano włamania. Nieznani sprawcy dostali się do wnętrza przy pomocy wyważenia drzwi. W ostatniej chwili zostali przez kogósłposłżeni, zbiegli bowiem nie zdążywszy

za wyjątkiem drogiego neseseru. W czasie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że włamania do pałacu hr. Tyszkiewicza dokonali członkowie zlikwidowanej ostatnio gromadzkiej zbrodni Tomaszewskiego i Tereski. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z paserów, z usług którego stale korzystała wspomniana banda, zrabowany neseser znaleziono.

# Śmiertelny cios kamieniem.

## Zbrodnia uczestnika pogrzebu.

Wolbrom, 24 stycznia. Donoszą o strasznym zabójstwie, dokonanej w czasie pogrzebu żydowskiego. W chwili gdy kondukt pogrzebowy znalazł się na cmentarzu żydowskim,

przechodziło dwóch bezrobotnych 22-letni Eug. Sygula z kolegą. Przystanęli oni, przyglądając się pogrzebowi. W tym momencie z grupy żydów na cmentarzu rzucono kamień, którym ugodzony w głowę Sygula padł trupem na miejscu.

# Dom schadzek masażystki.

## Wyjazdy na gościnne występy.

Lwów, 24 stycznia. Przy drzwiach zamkniętych toczyła się rozprawa przeciwko masażystce Michalinie Łukasiewiczowej, oskarżonej o prowadzenie tajnego domu schadzek przy ul. Sykstuskiej. „Przedsiębiorstwo” swe prowadziła Łukasiewiczowa

na wielką skalę. Ze swoimi pensjonariuszkami wyjeżdżała często na prowincję, jak do Przemysła i do Krynicy. — Oskarżona jest przystojną kobietą. Sama miała trzech kochanków, ludzi mających, którzy ją utrzymywali. W wyniku rozprawy przesłuchano sze

# Król amatorem przedzy.

Łódź, 24 stycznia. W przedalni Adolfa Speidela, przy ulicy Kopernika 53, dokonano od dłuższego czasu, systematycznie kradzieży przedzy. Przeprowadzone dochodzenie przyczyniło się niebawem do zatrzymania, jako podejznanego o kradzieże przedzy niejakiego Piotra Króla, zamieszkałego przy ulicy Karłowickiej 12. Króla zatrzymano w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

# Przykra przygoda kobiety.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 24 stycznia. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczorem przed posesją przy ulicy Gdańskiej 83, wyda-

rzył się zagadkowy wypadek. Ulica przechodziła 30-letnia Regina Landau, żona robotnika zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 47. W przeciwnym kierunku szło kilku mężczyzn. Zrównawszy się z Landauową nieznanymi obłąli kobietę czarnym, tłustym, żącym płynem. O sile płynu świadczy najlepiej fakt, że środek futra, w które odziana była Landauowa, został przepalony. Landauowa w rezultacie odniosła ogólne oparzenia nóg. Ofierze tajemniczego wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Wyświetleniem wypadku zajęła się policja.

# Strzał z karabinu w usta.

## Kapral odebrał sobie życie.

Niepołomice, 24 stycznia. W dywizjo, nie pociągu pancernego w Niepołomicach zastrzelił się kapral Kaczanowski. Denat strzelił sobie z karabinu w usta, wskutek czego kula wvrwała mu całą kość połyliczną. Kaczanowski pozostawił list do dowódcy kompanii, w którym przypuszczałnie

wyjaśnia pobudki swego rozpaczliwego czynu. Treść listu nie jest znana.

# Przypadkowy strzał.

Łódź, 24 stycznia. W podanej przez nas wiadomości o tragicznym polowaniu na Polesiu Konstantynowskim, wkradła się pewna nieścisłość. Jak się okazało strzał, który zranił dozorcę Józefa Szymańskiego w nogę, był zupełnie przypadkowy i spowodowany został przez jednego z pracowników Wydziału Plan-facji Miejskich p. P...

# 9 stopni mrozu.

## Pogoda bez zmian.

Łódź, 24 stycznia. Dziś o godz. 8-jej rano termometr wykazywał 9 stopni poniżej zera. O tej samej porze barometr wskazywał na ciśnienie 765,5 milimetra. Wiatrów dziś nie notowano. Zaobserwowano minimalny spadek ciśnienia mimo to pogoda pozostanie bez zmian.

Zatwierdzona przez Ministerstwo On. Sp.

## SZKOŁA KOSMETYCZNA

przy Instytucie „MIMAR”  
Łódź, NARUTOWICZA 9, tel. 122-09  
przyjmuje zapisy od 19 — 20-jej.  
Początek półrocza 16 stycznia r. b.  
Programy bez zolatin.



W karnawale  
puder  
**CHERYS**  
ORZEŻWIA DOJKONALE

# Zdarzenia i wypadki

## ubiegłej doby.

(—) W Paryżu doszło do ponownych gwałtownych starć tłumów, oarżonych tuszowaniem oszustw Stawiskiego przez radykalnych ministrów, z policją i kawalerią.  
(—) W ciągu nocy aresztowano 800 osób.  
(—) Połączona partia radykałów i socjalistów uchwalily votum zaufania rządowi Chautemps 367 głosami przeciwko 201.  
(—) Rząd austriacki zwrócił się do Anglii i Ligi Narodów z prośbą o ochronę przed hitleryzmem.  
(—) Sejmowa komisja budżetowa obradowała nad preliminarzem ministerstwa przemysłu i handlu. Minister Zarzycki wygłosił przemówienie w którym dał wyraz swemu optymizmowi. Minister Zarzycki uważa, że minielistny już dno kryzysu i sytuacja zaczyna ulegać poprawie.  
(—) Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy przeciwpożarowej. Gminy ponad 40,000 nieszkafców muszą utrzymywać strażę zawodową.  
Na zakładach specjalnie narażonych na niebezpieczeństwo pożaru ciężarów będzie obowiązkiem utrzymywania prywatnych straży ogniowych.  
Członkowie straży pożarnych w czasie wykonywania swej pracy korzystać będą z uprawnień urzędników państwowych. Projekt przewiduje przymusowe zajmowanie, oraz świadczenia osobiste dla walki z pożarem. Świadczenia materialne będą zwracane.  
(—) W szpitalu żydowskim w Warszawie gdzie wykryto szeroka organizacja komunistyczna wśród lekarzy i personelu pielęgniarstka, dyrektorem został mianowany pułkownik Henryk Elle.  
(—) W drugim dniu procesu bankiera Kwinty w dalszym ciągu przesłuchiowano głównego oskarżonego w sprawie utworzenia fikcyjnego konta „Piotrowskiego z Chicaga”, które należało do Maczyńskiego. Odpowiedzi Kwinty były mełne i częstokroć sprzeczne z tem, co zeznawano w śledztwie.

Pomierajcie Czerwoną Krzyż!

**HOTEL POLSKI**  
ul. Piotrkowska Nr. 3, tel. 205-82.

AKUMULATORY naprawia ładuje. Rado przerabia na elektryczne. Baterie 120 v. 11,90 wprost z fabryki, Piotrkowska 79, w podwórzu.

Złoto ZUBOTERJE, SREBRNO kwity lombardowo kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerki J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Dr. med. **H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 98,  
tel. 213-66,  
Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

**RUPTURY (przepukliny)**  
skrzywienie kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, guziczka kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!  
Specjalne leczenie gumowe ortopedyczne bandażi mojej metody umiejscawiają pod gwarancją radykalnie nawet najstarsze i najniebezpieczniejsze ruptury (przepukliny) wszelkiego rodzaju u mężczyzn i kobiet i dzieci. Obniżenie żołądka i trzewi usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandażi brązowych. Na lice kości aparaty ortopedyczne. Specjalne wkłady ortopedyczne na płaskie stopy według modeli gipsowych.  
Sztuczne ręce i nogi.  
Specjalny zakład dla leczenia ortopedji.  
Spec. ortop. **O. Petrykiewicz ze Lwowa.**  
Łódź, ul. Piramowicza 9 (front parter) Telefon 177-09  
Uwaga! Osobiste jawienie się chorych konieczne.  
(W Zgierz, przy ul. Słowackiego Nr. 2 i Nr. 4 własne domy.)

**DR. HELLER**  
spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Traugutta 8, telef. 179-89.  
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz.  
W niedziele i święta 11 — 2 p.p.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med. **M. KLACZKO**  
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani  
Piotrkowska 99, telef. 213-66.  
Przyjmuje 12 — 21 od 5 — 8 po poł.  
Ceny lecznicowe.

DR. MED. **S. Neumark**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
przeprowadził się na ul.  
Andrzeja 4 Tel. 170-50  
Przyjmuje od 12 — 21 od 6 — 8 wiecz.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Doktor **WOŁKOWYSKI**  
Cegielniana 4, tel. 216-06  
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od 9 — 11 5 — 9 w. w. w. niedzieli i św. od 9 — 1 w. poł.

DOKTOR **H. LUBICZ**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
p o w r ó c i ł  
Cegielniana 7, — telefon 141-32  
Przyjmuje od godz. 8-10 12-2 6-8 wiecz.  
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. **M. Rundsztajn**  
akuszerka i choroby kobiece  
Pomorska 7.  
tel. 127-84.  
Przyjmuje od godz. 4 — 7 wiecz.

**DOKTOR KLINGER**  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2. tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. **S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
przeprowadził się na ul.  
Piotrkowska 90,  
telefon 29-45  
Przyjmuje od 8 — 21 od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr. med. **L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
NAWROT 32, tel. 213-18.  
Przyjmuje od 8 — 10 rano i od 5 — 7 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. **L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. **NIEWIAŹSKI**  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR **REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
p o w r ó c i ł  
Południowa 28, tel. 201-93  
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.  
CENY LECZNICOWE.

**CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!**  
Pomoc i skutek bez operacji!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spow. dowoż może śmiertelnie powikłaniem kieszek  
Specjalne leczenie bandażi ortopedycznych gumowa mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.  
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przedw. tworzeniu się garbów i guziczki kości — odcienne gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszek — leczenie bandażi brązowe.  
SAKŁAD ORTOPEDYCZNY:  
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77  
Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łódzi przyjmuje. Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.  
PODZIERKOWANIE.  
Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI w Łodzi ul. Wólczańska 10 za zastosowanie z największym skutkiem justo lecan. gumowych bandażi, rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped. oraz cierpień rupturowych bez operacji.  
Łódź, dnia 11 grudnia 1933 r.  
(—) **HELENA GUSTAWOWA, TEMA ROSENBLUM**, Brzeszyna, Stawka 8, E. **SKERSTRAUM** Zielona 34 **KAWALSKI WŁADYSŁAW** Wielka, ul. Cieszczołowska 22. **IGNACY JÓZEF BARTOSZEWSKI**, Łódź, ul. Napiórkowskiego 172.

Dr. med. **MARKOWICZOWA**  
Choroby skórne, weneryczne.  
Zawadzka 14  
telefon 166-35.  
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 3 do 8 wiecz.

**LECZNICA**  
chorób  
**USZU NOSA I GARDŁA**  
ze stałymi łózkami  
Lekarze ordynujący  
Dr. Imich, Dr. Wołyński  
**PIOTRKOWSKA 55**  
fr., I piętro, tel. 174-74.

# Za kulisami pozorów. „Podkasane kluby”

## Zalew erotyzmu w Ameryce.

Nowy Jork w styczniu. Amerykanie pod wieloma względami ludzą się co do celowości swych przepisów prawnych. Jak wiadomo, prohibicja, ta „szlachetna próba” dziesięciokrotnie powiększyła alkoholizm. Gra wo małżeńskie daje pole popisu różnym wyzyskom, a ścisła reglamentacja miłości ratuje tylko pozory t. zw. „przyswoitości” bez wpływu na właściwą moralność.

Do pewnego stopnia udaje się zachować „decorum”: usunęto niemal całkowicie z ulic smutną kohortę bezrobotnych kobiet, zacieplających przecho- dników. Nie przeszkadza.

że mimo to istnieją. Bardziej pomysłowe z nich starają się utrzymać z „alimentów” za niespełnio ne obietnice małżeństwa; inne operują pod protekcją gangsterów, a inne znou- wu

zrzeszają się w „kluby”. Kluby, organizowane specjalnie dla rozrywki ludzi niezadowolonych, odzna- czają się imponującym zachowaniem pozorów. Komedja jest świetnie ułożo- na

Pan bardzo przyzwoitego wyglądu przyjmuje gości wyrazami ubolewa- nia: — „Stowarzyszenie nasze jest ści- śle prywatne, nie przyjmujemy no- wych członków...”

Trzeba nalegać trochę. Wkrótce, ale nie odrazu, sekretarz klubu staje się skłonny do ustępstwa: — Budzi pan sympatię. Może uda mi się uzyskać wyjątkowe ustępstwa dla pana. Postaram się ułatwić panu wstęp, jako członkowi chwilowemu. A dziś wieczorem wprowadzę pana w charakterze swego gościa. Oto karta wstępu. Cena wynosi pięć dolarów. Dziękuję panu. Przedstawie go zaraz innym członkom...

To, co dzieje się później, nie obcho- dzi już prawa. Bowiem ograniczać nie można swobody dowolnego zrzesza- nia się obywateli i obywaterek Unji.

Niedozwolony proceder handlowa- nia wdziękami kobietami na ulicach na- trafia na większe trudności. Żaden ho- tel nie przyjmuje przygodnych klien- tów. Zadziej kobiecie nie wolno przyjmo- wać mężczyzn w swym pokoju, na- wet rodzinnego brata. Jednakże w sa- mem centrum Nowego Jorku, naprze- ciwko dworca Pennsylvania i hotelu pod temże mianem, skromny kupiec ro- bi

bi świetne interesy: wynajmuje miano- wicie obciążone papierem walizki, z licznymi oryginalnymi nalepkami. I ktoś zabronić może nielegalnej parze zamieszkać w hotelu pod pozorami nie winnych podróży małżonków, pra- gnących odpocząć parę godzin wśród nieczującej podróży?

Istnieją tysiące sposobów obejścia praw. W okresie minionej prohibicji Yankeei wprawili się w sporcie i sztuce udawa- nia do stopnia artyzmu.

Jednocześnie z okazaniem skłonno- ści do alkoholu, Amerykanie zaczęli u- jawniać swoje dążenia seksualne. Od czasu wojny światowej „sex appeal” stał się „przyprawą” powszechną.

Reklamy, wysławiające jaką masz- tarde lub makaron, są zawsze ozdobio- ne pięknymi, młodemi dziewczętami, wspinałymiśniami ukazującymi swoje nogi. Dzienniki obficie raczą swych czy- telników portretami różnych „miss California”, a obrazki, ilustrujące kroni- kę wypadków, najchętniej przedstawia- ją morderczynię lub trucielkę w try- kocie kąpielowym.

Z pornografią stykamy się wszę- dzie. Z wyznaczonych jej ścisłej ram przeniosła się do specjalnego typu cza- sopism ilustrowanych. Najbanalniejszy film nawet mieścić musi kilka scen z na- wpółnagożonymi girls'ami, a sceny rew- jowe śmiałością swoją przewyższają wszystko, co kiedykolwiek oglądano w Paryżu, w Folies-Bergères lub w Casi- no de Paris.

Od teatryków roi się w Nowym Jorku i Chicago. Kabarety te bynaj- mniej nie są potajemne. Reklamują się olbrzymimi świetlnymi szyldami i ścia- gają klientelę przeważnie męską. Na scenie kobiety o posągowych kształ- tach popisują się dość

nieudolnymi produkcjami tanecznymi, podczas których stopniowo pozbywają się ubrania. Przy końcu numeru uka- zują się, na błyskawiczne mgnienie, zu- pełnie nago. Na chwilę sale zalega zup- elny mrok. Gdy światła rozpalają się ponownie, artystki już niema na sce- nie. Następuje po niej inna, która pro- dukuje się w tenże sposób. Każdy nu- mer programu oznaczony jest naz- wą francuską — złudnym pretekstem widowiska.

Widzowie przyglądają się tym ero- tycznym popisom w uroczystym milcze- niu. Poczciwe twarze yankesów wyda- ją bliskie apopleksji i przypominają en- tuzjazm żaków szkolnych przed woj- srowymi bustami w wystawie fryz- jerskiej.

Zbyt rażąca jest sprzeczność pomię- dzy tem, co codziennie przepisuje się przeciętnemu Amerykaninowi, a tem, co robić mu wolno. Powoduje to brak równowagi, prowadzący do przykrych rezultatów.

Znamienny jest głos jednego z czo- łowych publicystów amerykańskich w czasopiśmie „Seripner's Magazine”, Mr. Alberta Jay Nock.

„Muszę uznać, że stosunek równo- uprawienia kobiet w Europie jest za- szczytniejszy dla nich, niż nasz.”

I dalej jeszcze: — „Daleko nam do dojrzałości. Społec- zeństwo amerykańskie jest społec- znością dzieci. Zarówno nasze ideały, jak i ambicje i rozrywki, są dziecinne. Nasz sposób zapatrywania się na świat wy- daje się zrodzony w pokoju dzieciennym (nursery)”.

Istotnie w słowach Alberta Jay Nock niema przesady. Ameryka przechodzi naprawdę kryzys rozwojowy dopiero, wobec czego nie posiada prawa wyda- wania sądów o starszej kulturze Europy. Wyszukiwski.

# 600 kupców nie pozwoliło na eksmisję handlarza.

Handlarz Hurez w Paryżu, nabył przedsiębiorstwo, które właściciela kosztowało 53 tys. fr. za 300 tys. fr. Ostatni wymawiał mu, że wpłacił tyl- ko 150 tys. i o resztę zaskarżył go do sądu. Dał przytem nabywcy do wybo- ru: albo zapłaci, albo zostanie eksmitowany. Sprawą tą zajął się komitet obrony kup- ców okolicy Paryża, który zorganizowa- ł demonstrację 600 kupców w chwili, gdy komisarz policji i komornik przy- stępowali do eksmisji, którą uzyskał bezwzględny wierzytel.

Wobec stanowczej podstawy manife- stantów władze zaniechały wydale- nia p. Hurez z jego przedsiębiorstwa.

# Brunatna rękawiczka bandyty na miejscu zagadkowej zbrodni.

Policja francuska w Cherbourgu za- jąta jest obecnie wyświetleniem zagad- kowego zamachu morderczego dokona- nego na wdowie po oficerze marynarki, pani Brochet. Panią Brochet znalezi- ono onegdaj w jej mieszkaniu, w któ- rem żyła samotnie, leżącą w kałuży krwi bez przytomności.

z pewnością ochronić się przed odciskam- palców. Mimo energicznego śledztwa nie zdołano dotychczas wpaść na trop zbro- dniarza i wyjaśnić szczegóły morder- czego zamachu. Bandyta wdął się prawdopodobnie do mieszkania wdowy pod jakimś pretekstem rano, gdy sasię- dzi wdowy

Kiedy odwieziono ją do szpitala oka- zało się po zmyciu krwi na głowie, że poza jęwym uchem znajdują się trzy dziury od kul rewolwerowych, tkwią- cych prawdopodobnie w głowie. Ob- bok ciała pani Brochet znaleziono kilka łufek z nabojów rewolwerowych, wy- strzelonych przez nieznanego bandy- tę i brązową skórzaną rękawiczkę, zgubioną przez bandytę, który chciał

był nieobecny. Słena zamachu morderczego musiał być krótki. Przerazona widokiem nie- znajomego pani Brochet ukryła się w kuchni, gdzie bandyta strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru raniąc ją ciężko w głowę. Gdy wdowa upadła na podłogę, bandyta splondrował śpiesz- nie całe mieszkanie i zabrał z szuflad nszczędności wdowy w kwocie 2000 franków. Potem innemi drzwiami opuścił mieszkanie. Jedynym dowodem, jaki po- siada policja, jest brunatna rękawiczka bandyty.

# Tragiczna śmierć 13 marynarzy.



Wskutek burzy rozbił się na wybrzeżu holenderskiej wyspy Texel angielski pa- rowiec „Oakford”. Podczas próby odpłynięcia do brzoju w łodzi ratunkowej 13 marynarzy znalazło śmierć w wzburzonych falach.

Pani Brochet, którą przywieziono do szpitala, leży dotąd bez przytomno- ści. Zdołała ona wypowiedzieć dotąd tylko

kilka słów bez związku. Tylko silna fizyczna konstrukcja pani Brochet zdołała oprzeć się dotychczas śmierci. Lekarze, którzy mają zamiar przystąpić do zdjęć radiograficznych celem wyjęcia kul, tkwiących w jej głowie mają słabą nadzieję uratowania jej życia.

Nie zdołano dotychczas wyjaśnić, jakie były przyczyny zamachu morder- czego, ponieważ mimo kradzieży 200 franków bandyta pozostawił nie- tknięte znacznie większe sumy. Poli- cja przypuszcza więc, że motywem zamachu mogła być chęć odebrania ja- kiegoś ważnego dokumentu lub spór na- tile długu.

# M. NAGODA. NIEWOLNICA

## Powieść. 28

### STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemłodną obli- hienicę, która przypominała mu znaną pan- nę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kop- ta Symeona z zapytaniem czy to było wese- le. Okazało się, że było to wesele bogatego A- raba Handzi-beja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometanizm i siłą zmusił cór- kę do zamążpójścia.

Obaj z Symeonem wybrali się w noc pod obłą Handzi-beja aby uratować Margaret z rąk Araba. Podeszli pod stróżony na boku na- mion i po cichu wezwali Margaret by im dała znak.

Udało im się porwać ją i na łodzi uwięzić do klasztoru.

Kordowski zaczął szukać śladów mr. Smitha ojca Margaret i natrafił na pensjonat pani Go- enerowej, która była siostrą Smitha.

W pensjonacie Kordowski poznał rosyjską emigrantkę piękną Wierę i jej chorego brata Sie- riożę.

Margaret w klasztorze powróciła zupełnie do zdrowia i wybrała się łodzią na przejażdżkę po Nilu. Porwana ją i znalazła się znowu w hare- mie Handzi-beja.

Symeon obiecał Kordowskiemu że ją od- szuka. Jako kupiec Ibrahim udał się do pałacu Handzi-beja.

Po powrocie porozumiał się z Romanem. Na- stępnie zebrał się u Siergieja i Wierę, którzy zostali wtajemniczeni w plany.

Podczas próby wtargnięcia do domu Handzi- beja Kordowskiego pojmano. Związaniego na wielbłądzie przewieziono do odległego miejsca i wprowadzono do podziemia.

manu, że znajduje się w starożytnym grobowcu. — Widocznie jestem w „Dolinie Śmierci”, w jakimś grobie faraona, dotychczas nieodkrytym przez badaczy, a gdzie jakieś ciemne indywiduum urządziło swoją kwaterę — pomyślał.

Komnata owa, poza malowidłami egipskimi, urządzoną była zupełnie współcześnie i niczem zasadniczem nie różniła się od biura dyrektorskie- go w jakimś europejskim przedsię- biorstwie. Z boku, pod ścianą, sie- dział nad maszyną do pisania mło- dzian w rogowych okularach, zaś po- środku, za biurkiem, w świetle zielo- nego abażuru spoczywał w fotelu człowiek w średnim wieku, dość oka- zalej tuszy, o rudej brodzie, spływa- jącej mu na piersi. Odziany był w szaty arabskie.

„Major!”... chciał zakrzyknąć Ro- man, lecz powstrzymał się i przy- gryzł tylko wargi.

Tamten tymczasem, widząc jego zdumienie, uśmiechnął się szeroko, blyskając dwoma rzędami złotych zębów, poczem spojrzął ostro z poza binokli prosto w oczy Kordowskiemu i rzekł szorstkim głosem po an- gielsku.

— No, spotkaliśmy się wreszcie, mister Kordowski, co? Mam nadzie- je, że to spotkanie wyjdzie na dobre i mnie i panu. Pan myślał, że porwa- ła pana szajka arabskich oprys- ków i czyha na pańskie życie, co? Aż tu spotyka się pan ze mną, którego pan śledził po całym Egipcie! Ale kiepski z pana szpieg. Natomiast jed- ną rzecz muszę panu przyznać: nie- pospolitą odwagę

Tu zwrócił się do młodzieńca, sie- dzącego nad maszyną: — Proszę zostawić nas samych.

Młodzian znikł za drzwiami, wio- dącemi do korytarza. Major zaś przy- sunął swój fotel bliżej do biurka, o- parł łokcie i ciągnął dalej:

— Panie Kordowski, nie dla żar- łów pana tutaj sprowadziłem. Chcę panu uczynić pewną propozycję.

Zdziwi on pana zapewne, lecz tylko w pierwszej chwili. Niech mi pan nie odpowiada narazie, tylko wysłu- cha mnie spokojnie do końca. Pan jest człowiekiem zbyt inteligentnym, by nie domyślił się, iż ja i moi przy- jaciele tworzymy potężną organizac- je. Nie wie pan tylko, jakim służy- my celom. Otóż, choć to panu, zasko- czy, cele nasze są bardzo zbliżone do tych, jakie osiągnąć pragnie „Ibis”, organizacja, dla której okazuje pan wielką sympatię. Chodzi nam o to samo: o wyzwolenie Egiptu spod angielskiej przemocy. Słyszał pan, że stałem się muzulmaninem, oczywi- ście nie dlatego, żeby się modlić do Proroka, lecz dlatego, by zespolić się bardziej z mieszkańcami tego kraju i ułatwić sobie zdobycie dla nich wolności. Pokochałem ten kraj i tych lu- dzi, jak i pan zresztą. Otóż od pew- nego czasu myślę nad tem, czy słu- szne jest, byśmy ze sobą walczyli, ja z jednej strony, a pański przyjaciel z drugiej. Zdrowy rozum dyktuje że powinniśmy raczej zjednoczyć nasze wysiłki.

— Nie rozumiem — rzekł Roman — dlaczego pan rozmawia o tej sprawie ze mną, nie zaś z moim przyja- ciелеm, którego pan przecież także ma w swej mocy.

— Mam po temu szereg powodów, by mówić z każdym z was oddziel- nie — odparł major wymijająco — sądzę, że każdy z was wypowie się w ten sposób szczerzej, nie krepując się sobą wzajemnie. Z nim będę tak- że rozmawiał. Jesteście w różnej sy- tuacji. Pan do „Ibisa” nie należy, ma

pan wolne ręce. Tu major wyprostował się, chrząk- nął, oparł dłoń na kancie biurka i ciągnął dalej:

— Pan jest kupcem, panie Kordow- ski, kupcem — idealistą. Otóż idąc ze mną robi się dobrze dla tego kra- ju, a można też dużo zarobić. Nie, ja wiem, że pan nie jest do kupienia — rzekł z uśmiechem na widok poryw- czego ruchu Romana — gdybym te- go nie wiedział, nie mówiłbym z pa- nem. Dość mam ludzi kupionych i mogę ich mieć w każdej chwili, ile zechcę. Ale potęgi pieniądza nie bę- dzie pan chyba lekceważył, pan jest na to za mądry.

Zatrzymał się chwilę i począł mó- wić dobitnie, skandując wyrazy, jak- gdyby sielkę je szablą:

— Pan próbował odebrać moją córkę jej prawowitemu mężowi, nie wiem, czy z pobudek sentymen- talnych osobistych, czy też powodowa- ny donkiszoterją, która pokutuje jesz- cze gdzieśgdzie w Europie. Otóż to musi pan sobie wybić z głowy obec- nie. Natomiast z czasem sprawa ta może nabrać wręcz odmiennego wy- glądu i kto wie, czy wówczas sam panu nie dopomogę do zdobycia mej córki; będzie to zależne i od postę- powania Handzi-beja.

— Ale czemuż ja pan sprzedał Handzi-bejowi którego pan zapewne też ma w swojej organizacji, czy cho- dziło panu o to, by go silniej związać i uzyskać przez nią wpływ na niego za taką wielką cenę?

— Myli się pan, panie Kordowski — odrzekł major.

Bej nie jest w mojej organizacji. Musiałem kupić pewne jego usługi, tak ważne dla nas, iż trzeba było po- święcić Margaret, choć mnie serce bolało. Zresztą nie spędzi tam całego życia, toby było niemądre. Będzie to jednak dla niej chrzest bojowy. Gdy kiedyś wyswobodzi się z rąk Handzi- beja, nie będzie już dzieckiem, lecz żołnierzem, mającym przeszłość i doświad- czenie; nie wątpię, że odda ona jesz-

cze cenne usługi naszej sprawie. Roman czuł wielką pokusę, by skoczyć do gardła majorowi, lecz po wstrzymywał go widok rewolweru, który leżał z prawej strony Schmid- ta na biurku. Opanował się, mówiąc sobie w duchu: jeśli chcesz ocalić Margaret, nie zdradź się.

Odparł spokojnie: — Rozumiem, że bywają w poli- tyce pewne konieczności; musiała to być naprawdę konieczność jeżeli pan ojciec Margaret, w ten sposób z nią postąpił. Żal mi pańskiej córki; przy- znaję to, chciałbym ją widzieć na wolności, że zaś zawsze lubiłem przy- gody, więc zniechęca mnie i ta. Ale nie jestem jej bratem, ani narzeczonym.

Czy jest ona, czy nie jest żoną owe- go beja, to ostatecznie szczegół wo- bec całokształtu spraw, które pan poruszył.

Tu zauważył, iż po twarzy majo- ra przemknął błysk zadowolenia więc ciągnął dalej:

Nie jestem jednak takim, które- go się wlewa do organizacji konspi- racyjnej z zawiązanymi oczami, bie- rąc go na lep obiecanek i żądy nac- zwyczajności. Muszę jeszcze niejed- no wiedzieć.

— Więc niech pan pyta; odpo- wiem na wszystko, na co mam prawo odpowiedzieć — przerwał major.

— Czy dążycie do uczynienia z Egiptu niepodległego państwa?

— Tak. Ponieważ jednak dziś każ- de słabsze państwo musi szukać opar- cia o silniejsze, czy to przyberze for- mę ścisłego sojuszu, czy protektoratu, więc o ile Egipt tego zapragnie ułatwimy mu znalezienie tego opar- cia o moją potężną ojczyznę.

Ale przedtem z Aleksandrii wyje- chać musi ostatni żołnierz z żaloga- angielskiej inaczey niepodległość Egi- ptu byłaby tylko papierem a. Co inne- go, jeśli sobie wżnamy dobrowolnie protektoratu, gwarantującą swoją- siłą tę niepodległość i nie patrzących na Egipcjan jak na bydło, lecz jak na równoprawnych obywateli. (D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dekretem z dnia 19 stycznia 1919 roku ustanowiono urząd rozjemczy m. st. Warszawy, mający na celu rozstrzygnąć spory mieszkaniowe między właścicielami nieruchomości i lokatorami. Powstanie tego urzędu spowodowane było sytuacją mieszkaniową w stolicy. Miasto ponosi koszty urzędu, który znajduje się pod kontrolą prezesa sądu okręgowego, mianującego prezesa urzędu, jego zastępców i ławników spośród właścicieli nieruchomości i lokatorów. Z okazji piętnastej rocznicy utworzenia tej placówki oraz przeniesienia lokalu do nowego, mianującego prezesa urzędu, jego zastępców i ławników spośród właścicieli nieruchomości i lokatorów. Z okazji piętnastej rocznicy utworzenia tej placówki oraz przeniesienia lokalu do nowego, mianującego prezesa urzędu, jego zastępców i ławników spośród właścicieli nieruchomości i lokatorów.

W dziale przemysłowym wydziału przemysłowego zarządu miejskiego było w 1930-1 roku 522 zgłoszenia o prolonatach przedsiębiorstw przemysłowych, w 1931-32 r. — 293, w r. 1932-33 — 253; komisyjnych badań zakładów przemysłowych w 1930-31 r. — 1.369, w 1931-32 — 1.196, w 1932-33 roku — 1.039; w dziale handlu i rzemiosł: komisyjnych badań lokali handlowych w 1930-31 r. — 3.706, w 1931-32 r. — 3.867, w 1932-33 r. — 1.489; przyjęto zawiadomienie o zlikwidowaniu zakładów handlowych 412 w 1930-31 r., 987 w 1931-32 r. i 754 w r. 1932-33.

Starostwo Warszawa — Śródmieście przeprowadza lustrację jadalni mieszczących się w mieszkaniach prywatnych. W myśl obowiązujących przepisów jadalnie stofujące ponad 10 osób winne wykupić odpowiednie świadectwo przemysłowe i uzyskać zatwierdzenie swoich urządzeń przez właściwą komisję.

Do komitetu rozbudowy wpłynęło do 250 podań o kredyty budowlane w r. bieżącym z kontyngentu przyznanego na budowę tanich domków. Rozdział pożyczek rozpocznie się w końcu b. m. Ogółem jest do podziału 3,5 mil. zł., z czego 1,4 mil. zł. przeznaczono wyłącznie na zabudowę Bielana.

# KRATCZKI. WINO W GŁOWIE. Niebezpieczna dyskusja.

Tak już człowiek jest dziwnie urządzony, że zawsze na coś czeka, nawet wtedy kiedy nie ma powodu spodziewać się niczego nowego. W okresie gdy nie ma pieniędzy czeka na cud, który sprawi, że obudzimy się któregoś pięknego ranka znajdzie w portfelu 100 tysięcy złotych żywej gotówki. Kiedy ma pieniądze (to jest tylko takie teoretyczne przypuszczenie), czeka na wielką przygodę, na piękną, uroczą kobietę zgrabną, miłą, inteligentną i mądrą (to również jest takie teoretyczne przypuszczenie), z którą spędzi w upojonym czasie całe życie, a przynajmniej kilka dni i kilka nocy. Gdy znowu człowiek jest stały, codziennie oblegany przez tłum wierzycieli czeka, że Bóg da jednak jakieś odpowiednie trzęsienie ziemi, które zmiecie z powierzchni ziemi wszystkich dziwnych ludzi żądających pieniędzy (z czego u licha, płacić?). Kupiec życie oczekiwaniem pożaru w jego urządzie skarbowym, fabrykant śni o pożarze własnej fabryki i premii asekuracyjnej, dziewczica o mężu, męż o rozwodzie lub łagodnej ale szybkiej śmierci żony, słowem oczekiwaniem jest zasadniczym pierwiastkiem naszego życia.

Gdybym miał tylko tyle złotych, ile ludzi oczekuje dzisiaj wygrania miliona złotych na loterii, byłbym bogatym człowiekiem i zrezygnowałbym sam nawet z tej głównej wygranej.

Człowiek czeka. Narazie doczekaliśmy się, że Kasa Chorych zamieniła się w ubezpieczalnię społeczną obecnie czeka, kiedy ubezpieczalnia społeczna zamieni się w „Wykończalnię Społeczną”, która nas na amen wykończy w najbliższej przyszłości, ogłupi, wymęczy mo żeby ją nazwać „wymęczalnią społeczną”) i doprowadzi do tego, że w rezultacie, prócz wyciągania (może więc „wyciągalnia”) pieniędzy przestanie być szkodliwa. Bo rzeczywiście, poco ta instytucja ma narzekać na deficyty, kiedy może zupełnie skasować lekarzy, urzędników lecznic i t. p. a pozostawić jedynie dział inkasa i egzekucyj. Wystarczy wydać nowy okólnik, na mocy którego każdy ubezpieczony w ubezpieczalni ma prawo w razie choroby skończyć z pomocą prywatnego lekarza, przyczem ubezpieczalni nie będzie czyniła w takich wypadkach trudności. Zwrocenie się po pomoc do ubezpieczalni będzie zakazane, nie można bowiem żądać od jednej instytucji aby robiła wszystko: i brała pieniądze i leczyła. Albo albo.

Swoją drogą ubezpieczalnia posiada kolosalne znaczenia wychowawcze dla

społeczeństwa. Dotychczas wiele kobiet, posiadających własne gospodarstwa domowe, posiada służące, co jest niemoralne i niepożądane. Kobieta powinna w domu pracować sama a nie wysługiwać się służą. W tym celu już w najbliższym czasie wyjdzie nowe rozporządzenie, mocą którego składka za służbę domową podwyższona zostanie znowu, tym razem na 200 złotych miesięcznie, przyczem oporni płatnicy oddawani będą pod sąd doraźny.

Tytułem ekwiwalentu za składkę, pracodawca będzie posiadał prawo dysponowania co służąca ma gotować na obiad, ubezpieczona zaś otrzymywać będzie dwa razy do roku kartkę wstępu (za opłatą 20 złotych) na obejrzenie sobie lecznic i urządzeń ubezpieczalni, które otrzymają następnie nazwę „muzeum osobliwości”. Inkasenci ubezpieczalni zapotrzeni zostaną w specjalne mundury, które nazwane zostaną kaftanami ubezpieczalniczymi. Usiłowanie skorzystania z pomocy leczniczej ubezpieczalni uważane będzie za wykroczenie przeciwko ustawie. Do szpitala kasy chorych przyjmowani będą jedynie ci pacjenci, którzy wykazą się świadectwem prywatnego lekarza, że operacja została już dokonana i pacjent jest zdrowy. Jakis lekarz kasowy wystąpi z rewelacyjnym odkryciem, że jedyną dietą dla chorych w szpitalach kasowych jest woda „pompejska” i raz w tygodniu konina. Projekt ten zostanie z entuzjazmem przyjęty przez zarząd ubezpieczalni społecznych, przyczem pacjent opłacający tytułem zwrotu kosztów utrzymania 85 złotych dziennie. Dla niezamożnych specjalne ulgi, dochodzące w szczęśliwym wypadku do 2 proc.

**W KNAJPCIE.**  
Leon Widasi i Szczepan Borek postanowili zmienić tryb życia i zamiast wódki zacząć pić owocowe wino. Szlachetne to postanowienie wprowadzili w czyn i rzeczywiście w cichej knajpce na Górniaku każdy kieliszek wina przepłatali butelką siwuchy i rozmową na aktualne tematy polityczne. Dyskusja zrazu łagodna, stopniowo zaczęła przybierać na ostrość i wreszcie zamiast słów zaczęły fruwać w powietrzu butelki, kulki i inne co cięższe przedmioty. Zaniepokojeni o stan inwentarza właścicieli lokalu zaprosili posterunkowego, któremu jednak Leos i Szczepko powiedzieli kilka niemiłych słów, co w połączeniu z poprzednią awanturą spowodowało odosobnienie ich od rodzin na czas 2 tygodni.  
Jerzy Krzeciński.

# Obcy przybysz w mieszkaniu. Zuchwały napad rabunkowy.

Z Wąbrzeźna donoszą: W zagrodzie 79-letniego rolnika Fryderyka Pelkego w Książkach pow. wąbrzeskiego zjawili się jakis obcy osobnik, prosząc

o udzielenie mu noclegu. Pelke, nieufny w stosunku do włóczęgów, odmówił. Wówczas tamten poprosił gospodarza o pożyczanie mu 2 złotych na podróż do Grudziądza, przyczem w charakterze zastawu pozostawił Pelkemu portfel skórzany i trzcinową laskę, oświadczając, że zgłosi się po ich odbiór. Rozmawiając z Pelkem w jego mieszkaniu w międzyczasie rozglądał się dookładnie na wszystkie strony, najwidoczniej badając rozkład poszczególnych ubikacji oraz rozmieszczenie przedmiotów. Pelke, który dopiero później zdał sobie sprawę z pojęzycznego zachowania się swego dziwnego gościa, przyjął od niego zastaw i dał mu dwa złote, aby się go pozbyć. Po otrzymaniu pieniędzy tajemniczy osobnik pozegnał gospodarza i udał się w stronę sąsiedniej wsi Bursztynowa. Tego samego dnia jednak około godz. 5.30 popoł. właściciel portfela i trzcinowej laski zjawili się ponownie w domu Pelkego. Tym razem zachowanie się jego było zupełnie inne. Gdy wszedł do mieszkania, nie mówiąc ani słowa, podszedł szybko do piecyka, na którym stała lampa, rozbił ją, a następnie rzucił się na Pelkego i zatykając mu ręką usta, przewrócił starca na łóżko i zaczął wyracać mu kieszenie. Pieniądzy opryszek nie znalazł, zgrabował natomiast książeczkę oszczędnościową na 1,700 zł. wystawioną na nazwisko Pelkego do Kasy Reiffeisena w Książkach. Nie szukając niczego więcej, napastnik wybiegł z domu i znikł w ciemnościach. Kim był tajemniczy osobnik, dotychczas nie zdołano stwierdzić. Jedynie na podstawie rysopisu podanego przez Pelkego, ustalono, że jest to jędomosł lat około 30, o kreplej postaci, owalnej twarzy i blond włosach, nieco lysawy, z ogoloną brodą i podstrzyżonym po angielsku wąsikami. Opierając się na tych danych policja rozpoczęła poszukiwania za zbrodniarzem, który zapewne doprowadzi do szybkiego ujęcia go.

# RADJO-KACIK.

- DZIS WIECZOREM. RASZYN.**
- 16.10 Program dla dzieci: a) Pogawędka p. t. Co się dzieje wewnątrz ziemi, b) Piosenki.
  - 16.40 Skrzynka pocztowa.
  - 16.55 Muzyka salonowa (płyty).
  - 17.20 Muzyka włoska w operze. Arje i duety w wyk. H. Zboiskiej — Ruszkowskiej (sopr.) i A. Bielakowa (tenor).
  - 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza.
  - 18.00 Odczyt p. t. „Aschylus” wygl. dr. A. Taryn.
  - 18.20 Listy od dzieci oimowi W. Tatankiewicz-Malkowska.
  - 18.35 Muzyka taneczna z płyt.
  - 18.50 „Dzieci marzą o nartach” wygl. p. A. Turczewski.
  - 19.00 Program na dzień następnny.
  - 19.05 Rozmaitości.
  - 19.25 Literatura powstania styczniowego (feljton literacki).
  - 19.40 Wiadomości sportowe.
  - 19.47 Dziennik wieczorny.
  - 20.00 „Myśli wybrane”.
  - 20.02 Sławni artyści na płytach.
  - 21.00 Transm. ze Lwowa. W kraju ludzi zwycięskich — feljton.
  - 21.15 „Najpiękniejszy sen”. Audycja pogodna.
  - 22.00 Transm. z Krakowa. Odczyt w jez. esperantem p. t. Podróznicy polscy.
  - 22.20 Muzyka tan. z kaw. „Adria”.
  - 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. polojny.
  - 23.05 D. c. muz. tanecznej z kaw. „Adria”.
- ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**
- 16.40—16.55 Skrzynka strzelecka.
  - 22.00—22.20 Łódź miasto moich marzeń — feljton.

# CZWARTEK. RASZYN.

- 7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
  - 7.05 Gimnastyka.
  - 7.20 Muzyka poranna z płyt.
  - 7.35 Dziennik poranny.
  - 7.40 D. c. muzyki z płyt.
  - 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
  - 8.00 Program na dzień bieżący.
  - 11.40 Przegląd prasy polskiej.
  - 11.50 Repertuar teatrów warsz.
  - 11.57 Sygnał czasu i hejnał.
  - 12.05 Muzyka lekka z płyt.
  - 12.30 Wiadomości meteorol.
  - 12.35 XII-ty koncert szkolny z Filh. Warsz.
  - 14.00 Dziennik południowy.
  - 15.25 Wiadomości o ekspozycji polskim.
  - 15.30 Wiadomości o gospodarce.
  - 15.40 Piosenki w wyk. R. Marrot'a i duetu „Corda” (płyty).
  - 16.10 „Z poematów symfonicznych” (płyty).
  - 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych” — oimowi p. M. Ankiewiczowa.
  - 16.55 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestrowej teatru „Cyganeria” pod dyr. Zd. Górzyskiego.
  - 17.50 „Kacik dla młodzieży wiejskiej” wygl. Z. Kobylński.
  - 18.00 Słuchowisko p. t. „Maugrabia” Z. Kisielewskiego.
  - 19.00 Program na dzień następnny.
  - 19.05 Rozmaitości.
  - 19.40 Wiadomości sportowe.
  - 19.47 Dziennik wieczorny.
  - 20.00 „Myśli wybrane”.
  - 20.02 Transm. z Poznania. XIV koncert z cyklu „Muzyka Niepodległości”.
  - 20.40 Teatr „La Scala”. Feljton wygl. dyr. T. Mazurkiewicz.
  - 21.00 0.30 Tr. z teatru „La Scala” w Me dplanie opery Donizettiego „Faworia”.
  - W przerwie I-aj Skrzynka pocztowa techniczna. W przerwie II-aj Wiad. meteorol. i kom. polojny.
- ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**
- 11.50—11.55 Wiadomości bieżące.
  - 15.30—15.40 Kom. Izby Przem. Handlowej
  - 17.50—18.00 Repertuar teatrów i komanik.

# MARCELI BENOIT. Drugie drzwi.

8-go marca.

Najładnie dziś ładne mieszkanie z wszelkimi wygodami na trzecim piętrze nowoczesnego domu.

Jest nas tylko dwóch lokatorów na tem piętze. Nie mam nic do zarzucenia nowemu mojemu locum. Kamienica wydaje mi się bardzo spokojna. Wszystko w porządku jednym słowem.

22 kwietnia.

Jestem w dalszym ciągu zadowolony z mego mieszkania, mimo, że mała niedogodność wyłaziła jak sztydo z worka. Sąsiad mój z trzeciego piętra mianowicie jest dentystą z zawodu. Lecz nie ma tabliczki na swych drzwiach i z tego powodu sporo pacjentów jego dzwonił przez omyłkę do mnie. Daremnie dozorca informuje ich: „Trzecie piętro, drzwi na lewo”. Oni dzwonia do drzwi na prawo i kwita. Ha! Trudna rada! Ja i służący mój zniewoleni jesteśmy odsyłać ich do drzwi sąsiednich. Trzeba przecież iść na rękę jeden drugiemu.

15 maja.

Chorzy na zęby myślą się nadal. Tam do licha! Dlaczego sąsiad mój nie przybije, bydle, tabliczki do swoich drzwi? Jakkolwiek irytuje to mnie, nie robię z tego dramatu, bo z natury nastrojony jestem pokojowo. Siedzę zresztą w domu przed południem tylko; od dwunastej bowiem tkwię w redakcji mego dziennika. Ale służący mój niecierpliwi się. Piorunuje i narzeka na klientów mego sąsiada przeszkadzających mu w robocie.

Z trudem przychodzi mi nieraz ułagodzić go.

17 maja.

Spotkałem się w mojej klatce schodowej z sąsiadem — dentystą. Przemijły człowiek. Skorzystałem z te-

go, by podsunąć mu — och! z taktem, delikatnie oczywiście! — myśl przybicia tabliczki przy swych drzwiach.

„Co znowu! Co pan sobie myśli!” — zaprotestował gorąco. — „W nowoczesnych domach tego się nie robi. Jest to źle widziane. Nie brak mi zresztą klientów, dzięki Bogu!”

— Hm... Nie wiedziałem o tem... Trudna rada... Trzeba pogodzić się z faktem i kwita. Bądź co bądź ja na miejscu pana dentysty... Ale to jego rzecz! 30 maja.

— Firmin — mój służący — zaczyna złościć się na dobre. Jest czego. Nie mogę nie przyznać mu racji. Dziesięć osób dzwoniło do naszych drzwi wczoraj popołudniu. Skandal! Mówiąc nawiasem musi dobrze zarabiać ten mój sąsiad-dentysta! Niezły ma zawód, do krośset. Ale Firmin jest wściekły. Nie zdaje już sobie trudu teraz by informować dzwoniących. Zamyka im drzwi przed nosem krzyżując.

— Nie tutaj. I kwita. Upominałem go, lecz pewnie jestem że bez skutku, swoje robi nadal. Będzie miał napewno starcie z moim sąsiadem z tego powodu. Ale kto tu winien? Dlaczego upiera się by nie przybić tabliczki, idiota?

10 czerwca.

Dziwna rzecz! Zdaje się że mój Firmin pogodził się z losem. Nie poznaje go, doprawdy!

— Kiedy pytałem go wczoraj jak tam z pacjentami sąsiada? Czy alarmują go w dalszym ciągu odpowiedzi z tolerancyjną miną:

— Ha, trudno! Trzeba dać żyć każdemu!... Poczem dodał jeszcze: „Naogół jednak o wiele mniej osób myli się teraz.

— Przyszło mi przytem na myśl dzisiejsi, że ja sam być może wprowadzam w błąd ludzi! Instalując się bowiem tutaj umieściłem nad memi drzwiami zabłonia dla dekoracji; jedną z tysiąca

pamiętek przywiezionych przez ojca mego wielkiego podróżnika, których pełno w moim mieszkaniu. Kto wie czy ludzie nie uważają tego za sztyld? Sztyld dentysty? Chciałem nawet usunąć dekorację, lecz skoro i tak wszystko się dobrze układa... Niech wisi!

12 czerwca.

To dopiero awantura!! Wczoraj za pomniawszy wziąć tekę wróciłem niespodzianie do domu. W chwili gdy wstąpiłem na trzecie piętro rozległ się nagle rozdzierający krzyk pochodzący z mego mieszkania wyraźnie.

— Mordują kogoś u mnie! — przemknęło mi przez myśl! Co robić? Rzucić się samemu na pomoc? Nie jestem tchórzem wprawdzie, ale nie mam broni przy sobie. Nie zwykłem bowiem jak inni chodzić z rewolwerem w kieszeni. Nie ma co? Trzeba zawezwać pomocy sąsiada. Zgodził się, poczciwość człowieka, zostawił na fotelu pacjenta z otwartymi ustami i wpadł wraz ze mną do mego mieszkania.

— Zdebiłem na widok mego Firmina, który — szelma — w jednym z moich najlepszych garniturów i białym kitlu zajęty był... ni mniej ni więcej... jak tylko wyrwaniem zęba klientowi!

— Ochłonawszy z wrażenia miałem wybuchnąć już, gdy sąsiad mój bardziej oponowany powstrzymał mnie milczącym gestem, poczem oddalwszy Firmina pod pozorem innej pilnej roboty dokończył w mig operację. Czemu się kierował ratując w ten sposób sytuację: troska o pacjenta czy też o honor korporacji dentystycznej, nie wiem, dość że klient, trochę oszłomiony widokiem trzech wyrwizobów (i mnie bowiem zaliczył do ich szeregu) zapłaciwszy za zabieg odszedł z miną zadowoloną, podczas gdy na mnie potybiły, w obawie scyjsji z sąsiadem. Zaności człowiek nie zrobił mi jednak skandalu, lecz ja, oburzony na Firmina, oddaliłem go natychmiast.

30 lipca.

Ani rusz nie mogę dobrać sobie służącego. Jeszcze jeden ujemny rys naszych powojennych czasów: brak dobrej służby! Jest to tem przykrejsze dla mnie, że rozstałem się z gazetą spowodowaną kłótnią z naczelnym redaktorem i siedząc z tego tytułu w domu przeważnie zmuszony jestem otwierać drzwi pacjentom mego sąsiada myślącym się o drzwi w dalszym ciągu, wbrew zdaniu Firmina, o którym dowiedziałem się wczoraj; że zainstalował się w charakterze dentysty w swojej wsi. Pisze że jest bardzo zadowolony bo powodzi mu się dobrze.

20 sierpnia.

Fakt ciekawy. Od czasu kiedy wdziałem Firmina, „operującego” pacjenta poglądmój na zawód dentysty uległ biegunowemu zmianie. Dotychczas bowiem ignorowałem absolutnie sztukę — tak jest! — sztukę dentystyczną, przyzwyczajony patrzeć na nią ze stanowiska pacjenta jedynie. Stanowiska arcynieprzyjemnego, nawiasem mówiąc.

— Dość wspomnieć drobne te przyrzady, harmaszyne swidrująca ci w bolącym zębie! Brrrrr!...

Lecz oceniając zawód dentystyczny z punktu widzenia „operatora”, mistrza swego fachu sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Przyszedłem jednym słowem do przekonania, że zajęcie dentysty jest popłatne i nawet interesujące. To też korzystając z wolnego czasu — nie sposób wręcić się do innego dziennika w danej chwili!... Wszystkie miejsca zajęte... Krzyż zresztą... wstąpiłem do szkoły dentystycznej. Mam bowiem odrząz do bezczynności, lubię kształcić się we wszystkim, poznać rzecz gruntownie. Kupuję więc narzędzia i... praktykuje nawet czasami!

Sąsiad mój pojechał na wakacje... Mnie nie pilno na wywczasie letnie... Parząd zresztą taki piękny jest w każdej porze roku...

10 września.

— Ach! Jakże ciężkie przeżywamy czasy, nieprawdaż? Ale nie wszyscy. Mój sąsiad naprzykład do tej pory siedzi na letnisku. Wład... Hm... Wstąpiłem w ślady Firmina. Przyjmuję pacjentów dzwoniących do moich drzwi... L-daje sobie doskonale radę. Nigdybym nie był uwierzył dawniej, że dentystyka jest takim interesującym, przykuwającym wprost zawodem. Łatwym przytem. Kwestją zrecznego palcowania tylko, w gruncie rzeczy.

10 października.

— Mój sąsiad wrócił nareszcie. Ten użył wakacji dopiero! Rozumiem go zresztą... Nie dziwię mu się... Zawód dentysty popiaca. Widzę to jasno teraz. To też uprawiam go w dalszym ciągu drząc cpoprawda na myśl, by pacjent który omylił się za pierwszym razem dzwoniąc do mnie, nie zadzwonił za drugim razem do mego „kolegi” przez omyłkę. A toć wklepałby mnie nie na żarty! Na moje szczęście wszak że zęb słonia wisi nad memi drzwiami.

12 lutego.

— Redaktor naczelny mego dziennika pisze do mnie proponując mi powrót na moje miejsce w redakcji. Nie głupim! Odmówiłem mu tłumacząc się absolutnym brakiem czasu.

20 marca.

— Sąsiad mój zdziwiony i zniechęcony brakiem klienteli wyniósł się z kamienicy. Ja zaś nie ufając zbytnio zębowi słonia przybiłem niezwłocznie — wbrew obecnej jakoby modzie — dużą tabliczkę z napisem:

„Lekarz-Dentysta” do moich drzwi w obawie by jakiś dziennikarz lub kapitalista zainstalował się obok mnie nie sprzątnął mi klientelę z przed nosa. Ludzie bywają tacy niedelikatni-gruboskórni... wszelkich pozbawień skrupułów... Tlum. J. S.

# Sport w kilku słowach.

Jak donoszą z Warszawy, finałowy mecz drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, który miał się odbyć w najbliższą niedzielę w Warszawie między Skodą a poznańską Wartą, stoi pod znakiem zapytania. Warta wzdraża się stanąć do meczu i dąży do przełożenia meczu na termin późniejszy.

Kierownictwo Warty tłumaczy swój krok osłabieniem składu i poczyniło już odpowiednie kroki w PZB. Skoda nie chce o tym słyszeć.

(—) W piątek 26 bm. o godzinie 20-ej w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej odbędzie się drużynowy mecz bokserki LKS-Hakoah w wagać do muszej do półciężkiej. Ponadto odbędzie się dwie lub trzy walki nadprogramowe. LKS wystąpi w składzie następującym: waga musza: Celmer, waga kogucia: Krzywański II, waga piórkowa: Siekowski, waga lekka: Krzywański I, waga półśrednia: Klimczak, waga średnia: Kosiński I i waga półciężka: Szański. W walkach nadprogramowych sto stro na LKS-u wystąpią Madaej i Kosiński II.

(—) Dnia 27 b. m. odbędzie się mecz bokserki pomiędzy K. S. Zjednoczone i SKS. W sali Zjednoczonych.

(—) W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo łódzkiej klasy B, w sobotę o godzinie 18ej na lodowisku LKS-u przy Al. Unji SKS. (Łódź) spotka się z Hakoahem, zaś w niedzielę na tem samym lodowisku LKS II z HKS-em.

(—) Polski Związek Cier Sportowych postanowił zgłosić drużynę kobiet do finałowych walk w hokeju i koszykówce. Finał mistrzostw odbędzie się w dniach 16-18 sierpnia w Londynie podczas kobiecych Igrzysk światowych, zaś przedtędo rozegrane zostaną w czerwcu w Paryżu. W reprezentacji.

# Życie ekonomiczne

**BAWELNA.**  
 Nowy Jork, 24 stycznia. Loco 11.50; stycznia 11.10; luty 11.12; marzec 11.15.  
 Nowy Orlean, 24 stycznia. Loco 11.14; stycznia 11.11; marzec 11.14; maj 11.28.  
 Liverpool, 24 stycznia. Loco —, stycznia 5.72; luty 5.71; marzec 5.70.  
 Brema, 24 stycznia. Marzec 12.08; maj 12.24 lipiec 12.45.

# Waluty, dewizy i akcje

**DEWIZY — BEZ WIEKSIZYCH ZMIAN.**  
 Na zebraniu giełdy pieniężnej nastąpił był spokojny, a odchylenia kursów stosunkowo nieznaczne.

# PAPIERY PROCENTOWE.

Premiowa Pożyczka Budowlana ser. I 41; Premiowa Pożyczka Dolarowa, seria III 51.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 55.50; Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r. 62; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57.50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 41; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemiak. w Warszawie 41.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak. w Warszawie 50.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54.25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 50.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 35 r. 41.00.

# MAŁE OBROTÓW AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej było mało ożywione. Przedmiotem transakcji oficjalnych były dwa gatunki akcji.

# GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 24 stycznia. Urzędowa ceniła Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Notowania bez zmiany. Ogólny obrót 1,884 ton, w tem żyta 1,275 ton. Usposobienie spokojne.  
 Poznań, 24 stycznia. Urzędowa ceniła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyta 14.75. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyta 14.50-14.75; pszenica 18.00-18.50; mąka żytnia I gat. 0.55 proc. z workiem 21.00-22.50; razowa 0.55 proc. z workiem 17.00-18.00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32.25-35.75.

# Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Ivar Krueger.
- Teatr Popularny — To lubia kobiety.
- Taniora — Występy artystyczne i tanie.
- Adria — Laurek i Hardy robią karierę.
- Amor — I. Kurier syberyjski, II. Dusze w piekle.
- Capitol — Wielka grzesznica.
- Casino — Jaka mnie przamiesz.
- Corso — I. Miłość na rozkaz, II. Jego elekcyjna sukienka.
- Czary — Pat i Patachona na pensji żeńskiej.
- Grand-Kino — Gorzka herbata generala.
- Metro — Laurek i Hardy robią karierę.
- Palace — Zaledwie wczoraj.
- Przedwiośnie — Bunt młodzieży.
- Rakietka — Rozkoszne kłopoty.
- Roxy — Panna Jozetta ma żonę.
- Sztuka — Noc miłości.
- Zachęta — Orzech miłości.

# Polska zgłosiła się do hokejowych mistrzostw świata.

Komitet organizacyjny mistrzostwa hokejo we świata w Mediolanie w dniach od 3 do 11 lutego r. b. otrzymał już zgłoszenia 12-ty państw, a m. in. i Polski. Oczekiwane są do datkowe zgłoszenia St. Zjednoczonych i Niemiec. Kanada do zawodów się już zgłosiła.

# 17 i 18-GO LUTEGO walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem doroczne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w Warszawie w dniach 17 i 18 lutego r. b.

# 11 pływalni w Polsce. Okręg łódzki nie wykazał żadnych postępów.

Sport pływacki w roku ub. wykazał dalszy rozwój, który niestety niezawadzezi w parze z rozwojem organizacyjnym okręgów. Łódzki, jak wskazuje poniższy bilans, również wykazał znaczny rozwój. Liczba klubów pływackich jednak zmniejszyła się.

Najmłodszy okręg łódzki nie wykazał specjalnych postępów i zakończył swoją roczną działalność nieodbyciem w wyznaczonym terminie ogólnego zebrania wobec nieprzybycia delegatów klubu.

Ogólna liczba klubów zrzeszonych w P. Z. P., zmniejszyła się w ub. roku z 86 (r. 1932) na 78. Najmniejszą żywotność wykazały kluby w Wilnie, Łodzi, Cieszyźnie, Lwowie i na Pomorzu.

Liczba zawodników wzrosła prawie o 19 proc. Ogółem należy do związku 3061 zawodników.

Według danych związku, w Polsce istnieje 111 pływalni, w tem 14 krytych. Ogółem 78 miejscowości w Polsce ma pływalnie. Na pierwszym miejscu znajduje się okręg poznański — 24 pływalnie przed pomorskim — 19, łódzkim — 18 (razem z Podolem i Wołyńskiem), warszawskim 16, łódzkim 7, krakowskim 5 i wileńskim 3. Najwięcej krytych pływalni ma Warszawa (6).

Ogółem w ub. roku odbyło się 108 imprez pływackich, które dały łącznie 21,000 zł. brutto, przeciętnie na każde zawody wypadło około 400 zł. Ogółem we wszystkich zawodach brało udział 2649 zawodników. Najlepiej ob-

**FOSFATYNA FALIERA**  
 IDEALNY POŻYWKOWY  
**DA TWEMU DZIECKU SIŁĘ I ZDROWIE**  
 WARSZAWA, GRZYBOWSKA 8.

# CIEKAWA INOWACJA. Bokserska ufnosć.

Międzynarodowy mecz bokserki Finlandja — Szwecja, który się odbędzie w Helingforsie dnia 4 lutego r. b., ma być prowadzony na zasadzie specjalnej umowy wyłącznie przez sędziów fińskich.

# KURS PIELĘGNIARSTWA.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszym podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że za przykładem lat ubiegłych organizuje w roku bieżącym XI kurs pielęgniarstwa dla siostr gotowości sanitarnego.

Nauka będzie się odbywała w godzinach wieczornych od godz. 7 do 9 pięć razy w tygodniu po 2 godziny.

Opłata za kurs od osób, które podpiszą zobowiązanie siostry gotowości sanitarnego, będzie wynosiła 10 zł. miesięcznie, od wolontariuszek zaś 20 zł. miesięcznie.

Osoby, które podpiszą zobowiązanie siostry gotowości sanitarnego po ukończeniu 3-miesięcznego kursu teoretycznego będą musiały odbyć 3 miesięczną praktykę szpitalną.

Na kurs kandydatki będą przyjmowane kandydatki w wieku od lat 18 do 30-tych.

Podania o przyjęcie na kurs, pisane własnoręcznie, wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym, dowodem obywatelstwa, oraz 2 fotografiami należy składać w biurze Okręgu P.K. (ul. Piotrkowska 236) od godz. 9-3-ej p. n.

# Pobór rocznika 1913

a) Jak nas informują, biuro wojskowe Zarządu m. Łodzi, po zakończeniu ostatecznego spisu poborowych 1913 rocznika, obecnie przekazało cały materiał Starostwu Grodzickim, które przystąpiło do sporządzenia ośrodkowych list poborowych, na zasadzie których dokonany zostanie pobór rocznika 1913, który rozpocznie się w roku bieżącym z dniem 2 maja.

# DODATKOWA KOMISJA POKOROWA.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 29 stycznia r. b. od godziny 8 rano odbędzie się w lokalu biura wojakowo-policyjnego Zarządu miasta Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165, do datkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź — Miasto II.

Na komisję poborową winni się zgłosić wszyscy rocznika 1912 i starsi, którzy dotychczas nie posiadają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, jak również nie otrzymali ośrodkowych wezwań, a zamieszkałi na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13 i 14 komisarjatu Pol. Państwa.

# Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVIII POLSKIEJ LOTERII KLASOWEJ.

Wczoraj w 14-y m dniu ciągnięcia 4 ej klasy 20-ej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — 84135.  
 Po 5.000 zł. — 97479 152921  
 Po 2.000 zł. — 1051 2244 10828  
 17486 33058 39351 39392 65763 89590  
 93287 114410 120071 121119 137137  
 140105 140264 146510 156616 151932  
 189488.

Zi. po 1.000 zł. 52. 11339 23397 25667  
 31790 38125 72548 76176 79379 90970  
 95377 96217 98213 107003 124964 131640  
 137972 138555 146861.

# Tam padł pierwszy milion!

61 348 76 59 657 988 1017 291 337 91 431  
 100 638 57 706 912 90 2031 73 235 70 336 590  
 844 3037 60 302 60 478 565 674 86 702 27 34  
 4179 91 96 221 96 345 496 592 772 991 5122 80  
 373 438 616 725 992 6045 71 245 330 879 963 85  
 89 7100 52 243 328 404 627 820 84 923 71 8200  
 73 370 440 587 58 618 85 93 768 95 901 19 51  
 9066 338 457 511 72 291 976 11017 37 62 219 48  
 573 623 44 734 494 746 16017 180 248 309 17 428  
 97 303 407 66 539 721 858 929 76 86 12066 78  
 288 318 499 579 96 601 22 774 954 13015 308 43  
 94 577 619 744 14092 147 208 93 555 609 902 21  
 12 18247 334 494 746 16017 180 248 309 17 428  
 74 682 874 967 17020 130 37 41 42 217 317 59  
 402 60 89 92 585 805 89 337 18126 43 200 18 67  
 936 64 535 19660 194 227 84 386 597 603 855  
 20310 41 594 651 705 879 913 21020 145 403 868  
 909 34535 661 843 956 93 35100 23 295 378 404  
 556 689 717 34 931 72 36014 51 83 151 95 483  
 836 44 94 37200 144 61 93 299 350 413 553 59  
 28051 142 278 315 39 511 28 41 600 31 37 40  
 771 879 39001 21 266 84 301 443 01 33 695 817  
 951 40209 46 235 302 111 62 491 539 687 705 10  
 15 38 40 800 23 58 904 83 41073 102 69 211 444  
 796 870 94 4251 271 339 530 47 81 623 759 53  
 924 43185 253 93 203 521 4409 168 309 503 53

# CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. na N-ry:  
 39 842 1380 842 840 300 210 47 3051 482 86  
 756 974 4104 885 5080 304 448 577 91 757 7752  
 843 989 8142 74 309 994 9479 581 903 10031 291  
 11563 666 873 12057 197 13137 546 703 895 14137  
 73 301 77 450 65 895 151176 250 923 16210 67 620  
 727 847 17110 48 267 400 552 865 965 18223 789  
 2153 55 19126 89 799 905 20078 118 566 739 916  
 91051 101 209 31 387 525 22190 583 603 735 931  
 23107 66 679 24022 192 424 87 766 25153 335 580  
 735 26362 81 560 694 770 27358 633 37 915 2812  
 258 913 29240 81 92 314 721 803 986 30174 307 29  
 635 762 31193 605 952 32581 722 33051 479 87  
 632 748 956 34569 35407 540 805 910 36713 37064  
 439 48 502.

# CIĄGNIENIE TRZECIE.

Zi. 150.000 — 88281.  
 15.000 — 20064 66954 89965.  
 Zi. 10.000 — 67193.  
 Zi. 5.000 — 43930.  
 Zi. 2.000 — 1028 7607 10820 27509  
 94519 68119 88919 12927 82620 860022  
 54461 64455 74385 78989 97161 103807  
 106864 106848 122675 134068 138884  
 151091 151543 163291.  
 Zi. 1.000 — 4036 11145 11063 12985  
 32048 33281 38074 41527 52903 53029  
 64634 75750 87406 93878 96941 97547  
 102807 11577 116318 118198 118742  
 127905 131557 156884 160215 163372  
 16627 169.66.

# Po 200 zł. na N-ry.

45 66 169 636 64 97 864 1110 405 16 530 763  
 2007 291 343 627 799 3110 397 437 51 628 59 732  
 894 4201 468 556 664 5167 422 567 705 973 6212  
 93 393 824 36 962 7463 546 504 8086 100 202 51  
 556 714 963 9054 183 206 60 586 659 10107 76  
 82 792 11043 220 310 733 12004 237 41 48 330  
 987 13238 50 587 602 51 852 14115 375 402 50  
 831 76 15339 509 62 634 909 16033 62 90 106 244  
 69 338 556 751 63 920 17126 259 577 18219 436  
 750 19016 136 59 634 20163 98 940 21030 330 488  
 787 95 124 22073 178 586 799 821 23044 90 24099

# 15,000 zł. padło

w naszej kolekturze, obecnej loterii:  
 2000 zł. na N 1292012 — 1000 zł. na N 46892  
 2000 " " " 69188 — 1000 " " " 47817  
 2000 " " " 98988 — 1000 " " " 95928  
 1000 " " " 10748 — 1000 " " " 148751  
 1000 " " " 35418 — 1000 " " " 148758  
 1000 " " " 35428 — 1000 " " " 148789  
 i wypłacono naszym szczęśliwym graczom.

# F BRAITSZTAJN, 14 Piotrkowska 14

38183 80 288 313 421 83 613 706 824 936 30074  
 907 267 492 40167 249 650 797 42113 69 210 645  
 773 43366 791 826 45287 314 766 969 95 46180 82  
 799 47009 260 93 316 610 48112 267 302 31 655  
 49963 50106 329 51021 240 339 73 52120 445  
 623 834 53085 54023 48 336 676 753 5547 965  
 56396 654 57198 300 58080 171 248 517 111 59092  
 121 40 265 404 497 706 25 61045 82 165 213 369  
 459 655 66 89 754 72 992 62962 63477 611 64155  
 372 833 65033 319 455 965 66125 263 462 557  
 604 710 49 809 67023 61 214 699 734 996 930 37  
 68341 84 69067 135 212 890 70405 200 68 71427  
 562 638 857 918 72109 660 64 932 77 73106 91 231  
 799 74001 315 508 671 862 45143 463 718.  
 76251 73 438 509 671 712 800 987 77096 671  
 752 956 78922 79020 31 566 80084 81029 535 640  
 41 851 82198 355 454 83447 654 962 8414 592 983  
 85107 47 494 552 630 792 86473 709 87056 160 491  
 639 57 88083 127 41 248 89499 703 15 90015 98  
 409 592 645 706 953 75 91083 132 33 558 779  
 92188 373 438 549 642 745 86 877 935 54 93072  
 922 353 672 732 933 94183 609 775 95079 461 76  
 957 96638 717 33 97042 548 730 78 817 98095 417  
 9904 74 135 621 95 100159 343 717 833 101489  
 302 102224 462 629 44 770 103117 236 860 95 966  
 93 104421 511 29 655 717 938 80 105128 330 926  
 106007 125 34 326 81 107053 198 99 420 563 759  
 899 108168 390 87 712 10000 9 206 10 110183

# Berlińscy konduktorzy nie potrzebują wywoływać ulic.

Do tramwajów berlińskich wprowadza się nowe urządzenie, które jadącym w tramwaju ułatwi ma rozpoznawanie poszczególnych przystanków. Urządzenie to polega na tym, że wewnątrz każdego wozu znajdują się nad drzwiami tabliczki, noszące napisy poszczególnych przystanków, które automatycznie przesuwają się. Na napisy mają kolor czarny i czerwony. Na

pisy czerwone służą wyłącznie do podawania tak zw. odcinków jazdy. Nowe to urządzenie pozwala jadącym w tramwaju orientować się w przystankach szczególnie wieczorem, albo w pochmurny lub mglisty dzień, kiedy przez szyby trudno coś zobaczyć. Narazie urządzenie to wprowadzono dopiero na kilku liniach. Po okresie próbnym wszystkie tramwaje berlińskie otrzaskać mają ten wynalazek.

# Mapa w oku szpiega. Niebezpieczna kukulka.

W krótkich odstępach czasu wybuchają w różnych państwach afery szpiegowskie. Panama Stawskiego dopiero co usunęła w cień wykrycie wielkiej centrali szpiegowskiej we Francji. Podobne centrale ujawniono w Anglii, w Ameryce, w Finlandji. Okazało się przytem, że technika zdobywania i dalszego przekazywania wiadomości posunęła się od czasu wielkiej wojny znacznie naprzód, choć wtedy uważano ją za niedoścignioną.

Kobiety przewoziły cały mapy szzyfrowane, wykonane wprost na jedwabiu kieszeni, zwrócone niebezpieczną stro na do materiału lub wyhaftowane w formie pozornie nie znaczących dezeni.

Najbardziej skomplikowaną była metoda z zapalkami. Szpieg przewoził bez zwrócenia uwagi pudełko zapalek do kraju nieprzyjacielskiego i wręczał je czekającemu po drugiej stronie granicy pomocnikowi. Nawet w wypadku rewizji pudełko nie kompromitowało posiadacza, gdyż każda zapalka paliła się całym normalnie. Dopiero badanie ich w ciemnym pokoju przez kolorową płytę szklaną wykazywało, że płomień zapalek są różnokolorowe. Liczba czerwonozielono, niebiesko-pomarańczowy, żółty oznacza umówioną ważną datę lub silę wojsk nieprzyjacielskich. Wykrycie tej metody było wprost wykluczone.

Temi wszystkimi sposobami można było — rozumie się — przesyłać tylko bardzo krótkie meldunki.

Dłuższą wiadomość mógł przewieźć szpieg, na którego lysinie pisano całą historię chemicznym atramentem. Czasem taki posłaniec dawał sobie ogolić głowę, a kiedy pokryto ją pismem lub rysunkiem, czekał, dopóki włosy nie odrósł. W pewnym wypadku wykryto, że szpieg, który miał jedno szczerokie oko, przewoził w jego wnętrzu mapę całego frontu nieprzyjacielskiego.

Niektóre z tych metod dowodzą wysokiej inteligencji i niezwykłej pomysłowości swych wynalazców. Najoryginalniejszym posłańcem szpiegowskim był podczas wojny zegar z kukulką, który dla niewtajemniczonych stanowił tylko miłą zabawkę. Kukulka ukazywała się w równych odstępach czasu i wykukiwała godziny i kwadranty. Głos jej był jednak w rzeczywistości czemś innym, bo odpowiednio skonstruowany zegar podawał dźwięki krótsze lub dłuższe, czyli krótko mówiąc znaki Morsego. Tylko oczekujące informacyj ucho umiało odcyfrować znaczenie tych dźwięków.

Jeszcze więcej wyrafinowanym stopniem pomysłowości był trick z płytą gramofonową. Nazewnątrz płyty była zupełnie podobna do innych i zawierała jakiś wesoly przebieg. Wystarczyło jednak płytę włożyć do rozczynu chemicznego, aby znikły pierwotne kurby i aby ukazały się całkiem inne. Teraz płyta obwieszczala dokładne informacje o stanowiskach nieprzyjaciela. Ostrożność zachowywano jednak do końca, gdyż tekst był szzyfrowany i dla obcych zawierał też coś wesolego, a czasem inny jakiś przebieg.

Zupełnie inaczej wygląda technika, kiedy szpieg osobliście przynosi wiadomości przez front lub przez granicę. Gdzie schować tekst, rysunek lub mapę. Znajdowano różne dowcipne schowki np. wewnątrz mydła, wewnątrz paska gumowego do spodni. Wkrótce ta metoda okazała się zhyt prymitywna.

# Na czem polega tajemnicza rozkosz palenia?

## Węch, wzrok, dotyk sprawcami nałogu.

Książka prof. Stefana Dirka o psychologii i filozofii palenia... Czyż trzeba oddać, że dzieło takie mógł napisać tylko profesor z Getyngi lub Jeny? Prof. Dirke wychodzi z założenia „kultura herbaty“ swego czasu u ludów o tak starej cywilizacji jak Chiny czycy nadała piętno ludności Wschodu. „kultura wina“ wycisnęła swe znamię w wiekach średnich na obliczu duchowym ludów romańskich: „kultura papicrosa“ jest typową cechą nowoczesnej cywilizacji.

A jednak — narzeka prof. Dirk — jak mało między palaczami jest takich którzy są znawcami tytoniu, takich, którzy uświadamiają sobie „istotę palenia“! W każdej innej gałęzi mamy stosunkowo wielką liczbę znawców (wina, wódki, potraw i t. d.) — między palaczami jest ich wprost znikoma liczba. Cóżba między ludami Wschodu, które wskutek religijnego zakazu używania alkoholu bardziej skoncentrowały się na znawstwie herbaty, kawy, tytoniu i innych narkotyków. U tych ludów spotykamy niezwykle zmysł krytyczny i instynktowne wyczuwanie doboru i produktów nikotynowych.

traktu i t. d. — stanowi przyjemność palenia emocje o różnorodnym napięciu. Są papierosy, działające łagodząco, dojeunawczo, kojąco — albo też pobudzająco, trzeźwiąco, zaostrzająco każdorazowy nastrój. Turcy powiadają, że nie kiedy tytoni budzi „upojenie słodkiej zmysłowości“, a niekiedy działa „wojowniczo jak muzyka janczarów“. Faktycznie można przez używanie tytoniu osiągnąć wprost sprzeczne efekty, uspokojenie lub podniecenie.

# Groźny żebrak.



Oryginalny obrazek z Parku Narodowego w Ameryce, gdzie zwierzyna wskutek zakazu polowania podchodzi bez obawy do przejeżdżających samochodów po smaczny kąsek.

Boć przecie na „dobry“ tytoni skąd się wiele przesłanek i warunków, zanim ogłowi palaczy nieznanym. A więc odgrywa tu rolę nie tylko klimat kraju, w którym rośnie roślina tytoniowa, lecz również i sposób uprawiania roli, czas zasiewu i zbiorów, wreszcie porę żerwie liści na każdym krzaczku z osobna.

Błędem byłoby również mniemać, że z suszeniem i pokraśnieniem liści kończy się sporządzenie surowca. Bo najszlachetniejszy tytoni byłby nie do palenia, gdyby go nie spreparowano od powidnia. A ponadto dopiero przez zmieszanie różnych tytoni powstaje materiał na papierosy.

Recepty takiej „mieszanki“ i takiego preparowania surowca są bardzo skomplikowane. Podobnie jak większość potraw nie smakuje bez odpowiednich przypraw (sól, pieprz i t. d.) tak samo nieprawidłowy tytoni jest zły i nieczysty. Tajemnica tych „przypraw“ jest pilnie strzeżona przez wielkich producentów. „Kucharzami“ najlepszymi są ludzie Wschodu, są między nimi tacy, którzy paląc papierosa rozpoznają od razu i niezawodnie, z jakich sort przypraw został sporządzony.

Używanie nie tylko sama „mieszanka“ i „przyprawa“ decyduje znacząco o odgrywa format, długość i szerokość papierosa, łatwość palenia się tytoniu, ostrość lub łagodność w smaku i t. d.

Lecz nie tylko sam materiał z którego papieros jest sporządzony, ma znaczenie. Kównież trzeba uwzględnić moment, w którym się pali: owo „gdzie“, „jak“ i „kiedy“.

Tęsamem docieramy do najbardziej interesującego problemu: związku rozkoszy palenia z psychologią człowieka.

Sposobnie do nastroju, pory, dnia, miejsca pobytu, zależnie od tego, czy się pali przed, podczas, po pracy, przed czy po jedzeniu, na ulicy, podczas an-

Pr. f. Dirk bardzo obszernie i szczegółowo zastanawia się nad zasadniczym dla całej kwestji zagadnieniem: na czem polega właśnie tajemnicza rozkosz palenia?

Dochodzi on do wniosku, że błędne jest mniemanie, jakoby decydujące było oddziaływanie narkotyku, a więc samej nikotyny.

Czy tytoni „smakujemy“ za pośrednictwem języka? — pytał Dirk. Tytuł w niewielkim stopniu. Głównie pośredniczą tu nerwy węchowe nosa, potem dźwięki ciepła dymu, wreszcie dotyk. Wielką rolę odgrywają automatyczne ruchy warg i rąk, które, stałe się powtarzając, przyczyniają się do wytworzenia się nałogu. Przeważnie ludzie podczas palenia

przysięgają pewną „pozę“: każdy inaczej trzyma papierosa w palcach, inaczej dotyka nim warg i t. d.

Z biegiem czasu wytworza się pewne nałogi ruchowe, pewne odruchy; brak ich sprawia nieprzyjemność — od czuwamy ich potrzebę; chwytamy za papierosa nie tylko dla samej nikotyny, lecz dla przyjemności, wykonania szeregu czynności, związanych z paleniem. Niemniejszy udział ma w tem wszystkim oko; wszak dowiedzione jest że w ciemności mniej odczuwamy potrzebę palenia; naodwrot: obserwacja uroszących się smug dymu sprawia nam podświadomie rozkosz, często po magda do uporządkowania myśli.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się „psychologia i filozofia“ tego najbardziej rozpowszechnionego narkotyku, którego przeważnie używamy bez zdawania sobie sprawy z jego tajemniczej zawartości psychicznej. Bo fizjologiczne oddziaływanie tytoniu jest uogólnie bardzo znane; lekarze postępują oddawna na ten narkotyk, mówią o nim jako o truciznie, niszczącej nasze serce, drogi oddechowe, przyspieszającej zwąpanienie naczyń krwionośnych.

Innego natomiast zdania jest — filozof. On patrzy na ten nałóg z innej płaszczyzny. Widzi w nim jedną z najsilniejszych podjęt, działających na nowożytnego człowieka. Prof. Dirk wprost powiada: kultura obecna jest „kultura palaczy“.

# Urzednik ministerjalny oszustem. Wróg łapówek za kratami.

Od dłuższego czasu grasował na terenie Lille jakiś osobnik który podawał się za wysokiego urzędnika ministerstwa skarbu na nawet za generalnego kontrolera podatków pośrednich i sklepów tytoniowych. Powołując się zwłaszcza na ten ostatni tytuł, osobnik ów zgłaszał się do właścicieli lub dzierżawców sklepów tabaczknych i obiecywał im wyrobić większy kredyt.

Przysługę to ofiarował zupełnie bezinteresownie. Gdy mu proponowano jakies wynagrodzenie, dygnitarz przyberał „oburzoną minę“. Ja, łapówkę? Jak pan śmie... mawiał, gdy mu dawano „za łapówkę“. Brał za to różne sumy od 500 do 1,000 fr. na znaczki stemplowe i różne kosza „manipulacyjne“. Oczywiście okazało się, że był to zwykły oszust.

Wypadało, że nigdy nie próbowała palić w swem długim życiu i że nie może zrozumieć dlaczego tyle kobiet dzisiaj to czyni.

któremu udało się w ten sposób naciągnąć kilku naiwniejszych kupców. Policja aresztowała go w jego mieszkaniu. Ewł to niejaki Ernest Wiss, były urzędnik ministerstwa finansów.

# 70 lat w sklepie tytoniowym. Gratulacje ministra finansów.

Węgierski minister finansów złożył w tych dniach osobliście gratulacje rządu 90-letniej Adeli Brocsko która przez 70 lat bez przerwy sprzedawała

w jednym z głównych składów monopolowych w Budapeszcie.

Staruszka, która mimo swego sędziwego wieku cieszy się świeżym umysłem i doskonałą pamięcią, oświadczyła, że po spędzeniu 70 lat w składzie cygar i papierosów, może twierdzić, że zna cały świat. Przypomina sobie dokładnie — gdy obecny prezydent ministrów Gömbös był młodym uczniakiem i udawał się do jej składu po zakup papierosów, błagając ją, by go nie zdradziła przed rodzicami.

# Katastrofa portowa w Hull.



W porcie Hull (Wschodnia Anglja) zawałił się sześciopiętrowy gmach magazynu. Pod gruzami 9 robotników poniosło śmierć, 12 odniosło ciężkie rany.

# Niezbadana tajemnica. Ludz e nie wszystko potrafią przewyżczyć...

Na wygląd zewnętrzny człowieka tysiączne składają się czynniki, działające zarówno z zewnątrz jak i z wewnątrz. Na czynniki natury zewnętrznej umiemy wpływać z większym lub mniejszym powodzeniem regulując ich żywotność, nasilenie. Potrafimy zatem zmniejszać względnie osłabiać — w zależności od potrzeby — działanie światła na skórę. To samo dotyczy temperatury i innych

byśmy tę moc posiadali... Znikłaby bezkształtność, znikłoby zmarszczenie, fałdy większych i mniejszych rozmiarów.

# zewnętrznych czynników

fizycznych i chemicznych. W razie zaatakowania skóry przez drobne ustroje złośliwe, agresywne, jesteśmy w stanie zwalczyć je, zniszczyć doszczętnie, aczkolwiek to już trudniejsza sprawa.

Najgorzej rzecz się ma z czynnikami, wpływającymi na wygląd zewnętrzny, działającymi od wewnątrz.

Jak przemożne, naprzykład posiada znaczenie prężność tkanek nadająca ciału kształty posagu, przypominające piękno wykryte w twardym marmurze. A na prężność tkanek składają się właśnie czynniki, wewnątrz nas zawarte. Znamy je, ale nie w tym stopniu, aby na nie wpływać skutecznie. Gdy-

# PODSŁUCHANE.

LOGIKA.

- Tatusiu — pyta mały Dyzio ojca, który pracuje pochylony nad biurkiem, — dlaczego nie chcesz bawić się ze mną?
- Nie mam czasu.
- Dlaczego nie masz czasu?
- Bo muszę pracować.
- Dlaczego musisz pracować?
- Żeby mieć pieniądze.
- A poco ci pieniądze?
- Żeby ci dać jeść.

Dyzio myśli chwilę, poczem mówi: — Tatusiu przecież ja wcale nie jestem głodny.

# COŚ NA USPOKOJENIE.

— Oj, moja biedna pani Majcherkowo, ale też pani musi być strasznie smutno, od kiedy mąż pani siedzi w kryminalu!

— Nie tak znowu smutno, moja pani Kudelkowa! — przynajmniej wiem teraz, gdzie się mój stary obrał!

# Popierajcie Czerwony Krzyż!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 166 (Zwizki dawniej Karola 3).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmaniak.